

PASIA DUCHA

Biuletyn Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy
Okręg Górnośląski ZHR * marzec 1998 r

HUFLOWA

phm. Małgorzata Rak H.R.



Pełna
jest
ziemia
Twego
Ducha
Panie



archiwum
1998 harcerskie.pl

Rokiem Ducha Świętego

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA INSTRUKTORÓW GLIWICE 1998 r



Po raz kolejny instruktorki i instruktorzy ZHR spotkali się na wielkopostnych ćwiczeniach duchowych. Tym razem na rekolekcyjne spotkanie byli zaproszeni harcmistrzowie i podharcmistrzowie z Okręgu Górnośląskiego ZHR. Na rekolekcje przybyli również inni harcerze i harcerki z okręgów ościennych. Rekolekcje instruktorskie już od samego początku prowadzone są tym samym sposobem, a mianowicie oparte są o metodę ignacjańską. Przez cały czas trwania rekolekcji obowiązuje milczenie, które ma pomóc w modlitewnym spotkaniu z Bogiem. Cała praca rekolekcyjna prowadzona jest w oparciu o tekst biblijny, który jest wcześniej omawiany na tzw. „godzinach biblijnych”, które były prowadzone przez ks. hm Leszka Gęsiaka SI. Podczas rekolekcji głoszone były konferencje, które głosili: ks. Andrzej Pełka SI oraz ks. hm Adam Leszczyński. Bardzo pomocni byli jezuicy klerycy: Paweł Chodak i Dariusz Polański. Przez cały czas trwania rekolekcji jest możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i kierownictwa duchowego. Pomocą w konfesjonale służył również ks. phm Krzysztof Wojnarowski.

Rekolekcje trzeba chyba uznać za udane i owocne, tak można wnioskować po rozmowach z ich uczestnikami. Cieszy fakt, że z roku na rok przybywa uczestników tych elitarnych spotkań. W tych ćwiczeniach uczestniczyło 50 harcerek i harcerzy. Trzeba dodać, że to nie jedyne spotkanie rekolekcyjne w naszym okręgu. W grudniu ubiegłego roku swoje rekolekcje mieli instruktorzy którzy spotkali się w Kluczborku, by odbyć adwentowe ćwiczenia pod kierownictwem ks. phm Krzysztofa Wojnarowskiego, a funkcyjni spotkali się na swoich rekolekcjach z ks. hm Adamem Leszczyńskim w Jełowej.

Serdeczne podziękowania dla wszystkich funkcyjnych, obsługi technicznej naszych rekolekcyjnych spotkań - wasz trud i zaangażowanie przyczynia się do tego, że uczestnicy ćwiczeń duchowych nie muszą myśleć, bynajmniej przez kilka dni o sprawach przyziemnych.

Serdeczne **BÓG ZAPŁAĆ**, za wszelkie dobro i modlitewne skupienie.

Cypranowi i procesy gwałtownie ks. hm Adam Leszczyński HR.



archiwum
harcerskie.pl

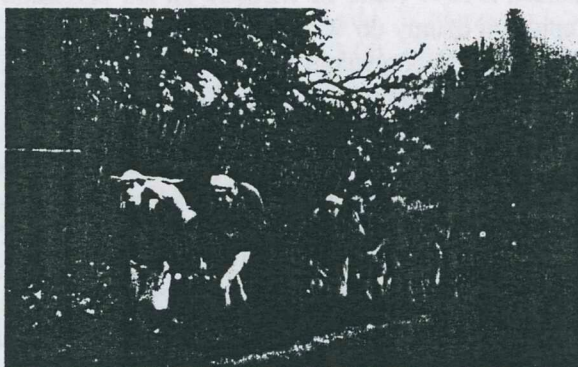
Nasze 8 lat!



Osiem lat dużo to, czy mało? Można by się zastanawiać, lecz przecież czas nie jest najważniejszy. Ważniejsze jest to, co w przeciągu tego czasu wydarzyło się, co było znaczące i godne uwagi. A w przeciągu ostatnich ośmiu lat w naszym środowisku harcerskim wydarzyło się bardzo wiele ważnych i znaczących rzeczy. To właśnie osiem lat temu, mimo że środowisko nasze działa już od 1980, rozpoczęliśmy pełną i otwartą działalność w naszym mieście, w nowopowstałej niezależnej organizacji harcerskiej Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Skończył się czas konspiracyjnego harcerstwa chowanego w lesie, zdanego tylko na siebie, walki z napotkanymi problemami: takimi jak: brak harcówek, sprzętu obozowego, magazynów, braku szacunku społeczeństwa, zaufania nauczycieli, władz itd. Mogliśmy wreszcie robić to, co dotychczas ukrywaliśmy, a ponadto dzięki pomocy i współpracy instytucji społecznych, zakładów pracy, a przede wszystkim Rady Miasta udało nam się szerzej rozwinąć pole służby i zaistnieć znacząco w naszym mieście, w Górnośląskim Okręgu ZHR, a nawet na szczeblu całego Związku. Wraz z rozwijającą się naszą służbą harcerską równie dobrze rozwijaliśmy się pod względem organizacyjnym. Powstały nowe drużyny: zachowowe, harcerskie i wędrownicze, kształcili się nowi instruktorzy, od nas wyszedł komendant Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy, stworzyliśmy dwa hufce, przy których rozpoczęły działalność różne sekcje, między innymi prężnie działająca sekcja Teatru Dźwięku i Ruchu Kluczborskich Drużyn ZHR.

Wspominając działalność środowiska ZHR-u na rzecz społeczeństwa w naszym mieście, warto zwrócić uwagę na takie imprezy jak: Musical Bożonarodzeniowy pt. "A gdyby tak dzisiaj" 100 pytań do Burmistrza i Rady Miasta, festyn dla dzieci z okazji Dnia Dziecka, akcje charytatywne (Litwa, Bieszczady, Jugosławia, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, prezenty świąteczne potrzebującym itp.) oraz szereg spektakli teatralnych głównie dla młodzieży. Do najważniejszych przedsięwzięć na polu służby w naszej organizacji należałoby zaliczyć zorganizowanie

przez nasze środowisko Złotu Skau-



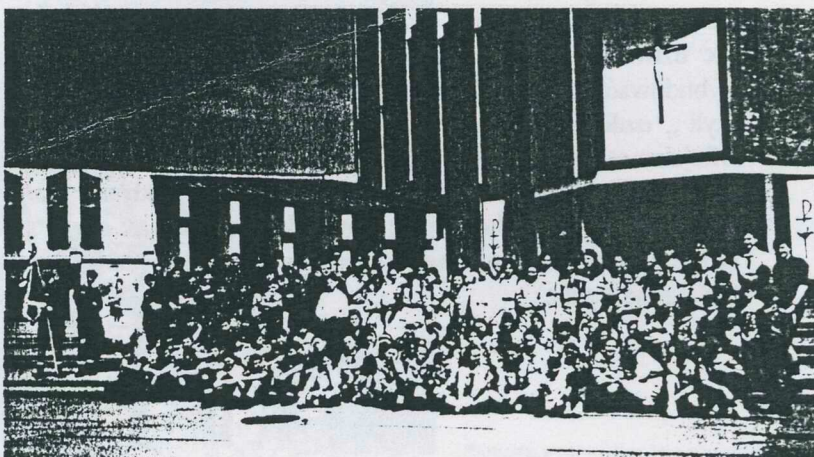
chwalić. Istotne jest to, że nasze środowisko dzięki sprzyjającym warunkom na przestrzeni ostatnich ośmiu lat znacznie się rozwinęło i rozwija się nadal w realizacji swej służby harcerskiej.

Obecnie liczymy ponad 300 harcerek i harcerzy. Aktywnie współpracujemy z instytucjami społecznymi, głównie z Kluczborskim Domem Kultury oraz rodzicami i sympatykami, czego dowodem jest działające Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcu Harcerzy. Jest nam o wiele łatwiej. Dzięki zrozumieniu i pomocy

wielu ludzi mamy swoje biuro i harcówkę, magazyny na sprzęt obozowy, którego ilość bardzo się pomnożyła od kiedy działamy we własnej organizacji. Mamy możliwość korzystania z sal, pomieszczeń i sprzętu na organizację wielu imprez, głównie dzięki uprzejmości dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego, Kluczborskiego Domu Kultury oraz księży proboszczów obu naszych Parafii. Dzięki dotacjom z miasta od roku '94 mogliśmy dokonać zakupu sprzętu biurowego oraz nagłaśniającego, który ułatwia pracę naszego teatru. Za tą właśnie pomoc, wsparcie, zaufanie i szacunek społeczny bardzo gorąco dziękuję Wam wszystkim rodzice, przyjaciele, nauczyciele, przedstawiciele instytucji społecznych i władz lokalnych, wszystkim tym, którym nie jest obojętne wychowanie ludzi w oparciu o prawo i przyrzeczenie harcerskie. Z pewnością wasza pomoc jest i będzie darem, który w przyszłości zaoferuje i jeszcze bardziej pozwoli nam się rozwijać w ofiarnej służbie Bogu, Polsce i Bliznim.

Odpowiadając na wezwanie Ojca Świętego, aby brać odpowiedzialność za życie społeczne w Ojczyźnie, postanowiliśmy ubiegać się o kilka mandatów społecznych w najbliższych wyborach samorządowych.

**Instruktor z Kluczborka
hm. Piotr Rewienko HR
Komendant Chorągwi
Górnośląskiej**



NIE TYLKO DLA WĘDROWNIKÓW -

DZIEJE OPOLSKICH SYNAGOG

W pogoni za kolejnym dniem niezwykle rzadko zastanawiamy się nad pięknem historii nie tylko naszego narodu ale również miast i wsi w których się urodziliśmy, w których żyjemy i pracujemy. Pospiesznie mijane zabytki to nie tylko relikty przeszłości to nadal żywa skarbnica sztuki jaką tworzyli nasi przodkowie.

Miasto Opole posiada wiele wspaniałych obiektów, które przypominają nam o wiekach minionych, czasach często okrytych mgłą zapomnienia. Na przestrzeni wieków mieszkańcami jego byli ludzie różnych narodowości i wyznań, wśród nich byli i Żydzi. Naród ten, chociaż błakający się po całym świecie, ale zachowujący swoją własną, specyficzną religię, kulturę i sztukę zasługuje, moim zdaniem, na szczególną uwagę. Również w Opolu pozostawili oni po sobie trwały ślad o którym warto wspomnieć „ by czas nie zaćmił i niepamięć “

Z pewnością już w XIV w. Żydzi byli mieszkańcami Opola. Po raz pierwszy bowiem wspomina się o nich w aktach z 1349 roku, ze względu na ich prześladowanie. Przypisywano im wtedy przywleczenie epidemii dżumy do Wrocławia i Opola w latach 1347 - 1349.

W następnych wiekach skorzystali z przywileju opieki książąt opolskich i od 1427 roku znów mogli się swobodnie osiedlać. Nie trwało to jednak długo bowiem już w roku 1563 cesarz Ferdynand II zezwolił na wypędzenie Żydów z miasta, co też uczyniono bardzo skutecznie. Dopiero w 1713 roku udzielono im prawa do ponownego zamieszkania na Śląsku. Początkowo niewielka gmina żydowska rosła i powiększała się. Liczba ich wzrosła z ok. 43 w 1811 roku do ok. 764 w roku 1885. Jeszcze przed wystawieniem własnej synagogi, Żydzi spotykali się na modlitwy w wynajętych pomieszczeniach. W latach 1812 - 1822 wynajmowano pomieszczenie na ul. Gosławickiej 7 (dzisiejszej ul. Osmańczyka) w pobliżu piekarni Hartwiga, następnie u szewca Springera przy ul. Krakowskiej 17, wreszcie u piwowara Hahna w Rynku pod nr. 12. W latach 1827 - 42 spotkania modlitwne odbywały się w sali jednego z budynków klasztoru franciszkanów. Wraz ze wzrostem ludności wyznania mojżeszowego zaczynało brakować odpowiednio dużych pomieszczeń, w których mogli by się regularnie spotykać, dlatego też w sierpniu 1840 roku otrzymano zezwolenie ówczesnych władz i zaczęto budowę synagogi. Niestety nie znany jest projektant tej okazałej świątyni. Na rachunek gminy zakupiono dwie parcele budowlane przy ul. Szpitalnej 1, za cenę 1655 talarów. Fundusze potrzebne do urzeczywistnienia celu czerpano z rozmaitych źródeł; organizowano zbiórki pieniędzy, zaciągano pożyczki, również dodatkowe środki uzyskiwano z tytułu opłat za wynajęcie w powstającej świątyni miejsc do modłów.

W 1842 roku budowa została zakończona, a nowa synagoga uroczystie pobłogosławiona przez wybitnego wrocławskiego rabiną liberalnego Abrahama Geigera. Pierwszym opolskim rabinem został dr Cohn, a następnym, w latach 1853-95 dr Adolf Wiener.

W II połowie XIX wieku miasto zaczęło się dynamicznie rozwijać. Powstawały nowe fabryki i przedsiębiorstwa, przybywało też ludności w tym również ludności żydowskiej. Nic dziwnego, że z czasem synagoga przy ul. Szpitalnej stała się za mała i postanowiono wybudować, na wzór wschodni, nową synagogę, którą później nazwano >> *Zierde der Stadt* << czyli „ ozdoba miasta “. Projektantem nowej bożnicy został znakomity architekt Felix Henry. Oficjalne otwarcie nowej synagogi nastąpiło 22 czerwca 1897 roku. Zanim jednak wykończono nowy budynek musiano wystawić na licytację budynek starej synagogi, ponieważ fundusze przeznaczone na wykończenie nowej kurczyły się w coraz szybszym tempie. Budynek starej bożnicy, przy ul. Szpitalnej, sprzedano za prawie 26 000 marek znanej firmie wydawniczej Erdmanna Raabe.



W 1897 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie nowej synagogi, miało ono niezwykle uroczysty i podniosły charakter. W poniedziałek 21 czerwca w starej bożnicy odbyło się tzw. „święto odejścia” któremu przewodniczył rabin Vogelstein. W uroczystej procesji przeniesiono Torę oraz sprzęty liturgiczne do nowej synagogi.

We wtorek, następnego dnia, nowo wybrany rabin Back pobłogosławił dom modlitwy. Architekt Henry przekazał klucz radcy miejskiemu Friedlaenderowi, który następnie przekazał go radcy rejencyjnemu von Heydebrandowi, ten zaś otworzył synagogę. Tam ośmiu mężczyzn uroczystie wniosło Torę do głównego pomieszczenia, natomiast rabin Back zapalił tzw. wieczną lampę. Wspólne śpiewy zakończyły oficjalne święto.

Nowa synagoga położona między stawem zamkowym a Młynówką była okazałą i doprawdy zachwycającą budowlą z gotyckimi, romańskimi i arabskimi elementami.

Całość wkomponowana była w piękny kompleks ogrodowy.

Nadszedł listopad roku 1938. Dnia 9 listopada hitlerowskie Niemcy obchodziły 15-tą rocznicę ogłoszenia przez Adolfa Hitlera „rewolucji narodowej”. Z tego też powodu, by dać wyraz swoim przekonaniom ideologicznym, po oficjalnych uroczystościach rozpoczęto w noc z 9/10 listopada „prawdziwe świętowanie”, poprzez prześladowanie ludności żydowskiej.

Była to tzw. Noc Kryształowa. Pretekstem do tej akcji było zamordowanie radcy ambasady niemieckiej w Paryżu przez szesnastoletniego Żyda. Wydarzenia te nie ominęły również miasta Opola. Świętowanie rozpoczęto o godzinie 17.00. Około północy pod ratuszem zebrał się członkowie SS, SA, by uczcić pamięć bojowników o faszystowskie Niemcy

10 listopada w mroźną, jesienną noc, krótko po północy członkowie SA wtargnęli do mieszkania rabina i zbudziwszy go, w samej tylko koszuli przyprowadzili do synagogi, weisnęli do ręki pojemnik z benzyną po czym zmusili go do rozlania jej w bożnicę a następnie podpalenia. Na oczach policji i władz administracyjnych synagoga stanęła w płomieniach. Była przy tym również straż pożarna, której zadaniem było czuwanie aby ogień nie przedostał się na pobliskie zabudowania, szczególnie zaś na budynek nowej rejencji opolskiej. Jeszcze tej samej nocy ostatni opolski rabin dr Hans Hirschberg został aresztowany przez policję państwową za podpalenie synagogi.

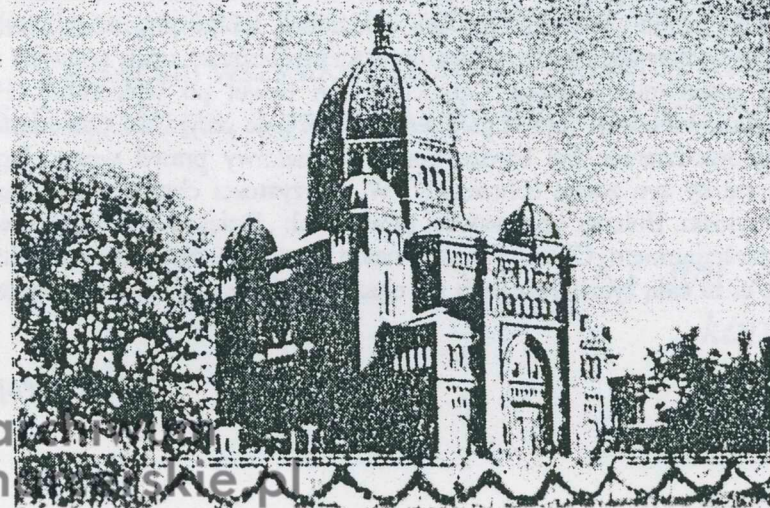
Odmienny los spotkał starą synagogę, w której mieściło się niemieckie wydawnictwo.

Właśnie dzięki temu budynek nie został zniszczony podczas tragicznej nocy z 9 na 10 listopada 1938 roku.

Tak oto przedstawia się historia dwóch budowli, z których tylko jedna stoi do dnia dzisiejszego w pobliżu opolskiego rynku. Pozostaje ona niemyim świadkiem tragicznych dni II wojny światowej, dni niszczenia kultury i sztuki społeczności, której faszystowskie Niemcy nie chciały zaakceptować.

Postarajmy się znaleźć w naszym życiu chociaż chwilę na zadumę. Zadumę nad pięknem minionych wieków, bogactwem ich myśli i doznań jedynie w nikłym stopniu odzwierciedlanych w ekspozycjach dzisiejszych muzeów i często zapomnianych zabytków, obok których pospiesznie przechodzimy goniąc kolejny dzień. Zachęcamy nie tylko wędrowników ale i młodszych harcerzy do spaceru po naszym mieście o odnalezienia opisanych miejsc.

MAREK WOŹNIAK



Synagoga przy ulicy Piastowskiej, zburzona w 1938 roku przez hitlerowców.



Opiera się na

Zpomy → kilka pomysłów
na temat historii

PRZYJACIELE

John i Jack, dwaj meksykańscy młodzieńcy, znali się prawie od kołyski. Od paru lat byli przyjaciółmi. Nie znaczy to, że zawsze żyli w zgodzie. Często sprzecali się ze sobą, najczęściej o to kto jest bardziej odważny. Jack od roku chodził do szkoły prowadzonej przez misjonarzy i był już ochrzczony. John pomagał ojcu w pracy, a o chrzcie nawet nie myślał.

Pewnego pięknego letniego dnia młodzi przyjaciele posprzecali się. Dla rozwiązania sporu wymyślili, że zwycięzcą będzie ten, któremu uda się wyrwać i przynieść włos z grzywy czarnego ogiera, którego ojciec Johna złapał dwa dni temu na stepie, a który był agresywny i zrzucił z siebie wszystkich jeźdźców, którzy próbowali przejechać się na nim choć kilkanaście metrów. Wszyscy młodzieńcy z wioski byli bardzo ciekawi jak zakończy się ta niebezpieczna rywalizacja. Ostateczne rozstrzygnięcie miało zapasć już tej nocy. John i Jack nie byli już tak odważni jak przy zawieraniu zakładu. Nie można się już było wycofać ponieważ o zakładzie wiedzieli już wszyscy młodzi mieszkańcy wioski.

Zbliżała się północ. Czarny ogier spał spokojnie na pastwisku dookoła którego zebrali się wszyscy zainteresowani zakładem. Postanowiono iż pierwszy pójdzie ten, który w losowaniu wyciągnie dłuższą słomkę. Los padł na chrześcijanina Jacka. Miał on ułatwione zadanie ponieważ koń niczego się nie spodziewał i stał spokojnie. Jack podszedł do niego i głaskał go po smukłym karku. Krótkim szarpnięciem wyrwał włos. Koń lekko się przestraszył, ale nie czując wielkiego bólu parsknął jedynie, odbiegł na bok i spokojnie skubał trawę. Chrześcijanin wracał szczęśliwy gdyż miał już to czego chciał. Witany przez kolegów powiedział: „John teraz twoja kolej, tylko nie stchórz” Ten odpowiedział: „Nic się nie martw. Co znaczy jeden wyleniały włos których każdy koń gubi co dzień setki. Ja udowodnię ci swoją odwagę i przejadę na tym koniu dookoła pastwiska”

John wyruszył szybko w stronę ogiera, który nadal spokojnie gryzł trawę. Niespodziewając się, iż młodzieniec będzie próbował wskoczyć na grzbiet, koń pozwolił dojść Johnowi blisko siebie, ale nie był już tak spokojny jak przedtem. Podobnie jak Jack jego przyjaciel początkowo głaskał jedynie grzywę czarnego konia. W pewnym momencie John wskoczył na grzbiet konia i krzyknął z radości. W tym momencie koń satanął dęba. Przerażeni widzowie wrzasnęli: „Uważaj” Było jednak zbyt późno. Młodzieniec leżał już pod kopytami rozwścieczonego wierzchowca. Wszyscy szybko pobiegli w stronę leżącego Johna. Młodzieńcy szybko zwiążali gałęzie i zrobili prowizoryczne nosze. Szybko zanieśli go do małego szpitala prowadzonego przez siostry zakonne. Po drodze Jack nękany wyrzutami sumienia powiedział niemal z płaczem do swego przyjaciela: „Wina jest moja, bo ja wymyśliłem ten zakład. A prawdziwym zwycięzcą jesteś ty. Dokonałeś wiele więcej niż ja” W szpitalu siostry wzięły młodzieńca, umyły zakrwawione ciało i położyły do łóżka. Lekarz pełniący dyżur po zbadaniu młodego poszukiwacza przygód uśmiechnął się i powiedział, że jego życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Radosną wiadomością było to, że poturbowany chłopak pozostanie w szpitalu jedynie kilka dni. Codziennie odwiedzał go Jack i pocieszał swego przyjaciela. John pozostał w szpitalu do pełnego wyzdrowienia. Troskliwa opieka i serdeczność sióstr sprawiły iż młodzieniec bardzo polubił pracowników misji. Odwiedzał ich nawet po wyleczeniu. Po długich rozmowach John postanowił zostać chrześcijaninem, tak jak jego przyjaciel. Czas nauki wiary upływał szybko, gdyż młodzieniec był bardzo gorliwy i ciekawy prawd wiary. Jego rodzice nie przeciwstawiali się by syn został ochrzczony. W uroczystości chrztu udział brali prawie wszyscy mieszkańcy wioski. Bohater uroczystości powiedział: „Dzięki naszej głupocie i kilku siniakom zostałem chrześcijaninem. Chciałbym, aby nasza przyjaźń przetrwała wszystkie przeciwności losu. Dziękuję ci za całą zyczliwość jaką mi okazałeś. Teraz rozumiem co znaczy być chrześcijaninem”

Miott Wajs



Wielkanoc w drużynie

Okres Wielkiego Postu jest czasem przygotowania do przeżycia najważniejszych wydarzeń związanych z naszą wiarą - śmiercią i zmartwychwstaniem. Ten czas jest dla nas czasem nawrócenia, przeżycia głębokiej refleksji nad swoim życiem, jego sensem i celem. Jest to czas indywidualnej pracy nad sobą, która powinna znaleźć odzwierciedlenie w życiu harcerskim.

Drużynowi w tym szczególnym czasie powinni zaakcentować harcerkom i harcerzom kwestie służby bliźniemu, chorym, samotnym, opuszczonym - a takich u nas nie brakuje.

Innym wymiarem tej służby, to osobista modlitwa, życie sakramentalne, udział w rekolekcjach szkolnych i parafialnych. Służba w Wielkim Poście powinna mieć charakter ekspijacyjny, tzn. zawierać w sobie element poświęcenia, bezinteresowności, pracy na rzecz drugiego człowieka, parafii czy szkoły. Czas Wielkiego Postu, to okres weryfikacji swego życia w duchu Ewangelii. Najlepszą ku temu okazją jest sakr. pokuty, który otwiera nam drogę do pełnego przeżycia Świąt Wielkanocnych w gronie rodzinnym i parafialnym.

Święta Wielkanocne poprzedza Niedziela Palmowa, która już od kilku lat - z inicjatywy papieża Jana Pawła II - ogłoszona jest Światowym Dniem Młodzieży. W różnych rejonach duszpasterskich gromadzi się młodzież, by w łączności z Ojcem Świętym modlić się i przeżywać tajemnice swojej wiary niosąc ludziom orędzie pokoju.

Wielki Tydzień, a szczególnie Triduum Paschalne, to okazja dla drużyny, by w łączności ze swoją parafią przeżyć największe tajemnice naszej wiary. To również okazja do pełnienia służby harcerskiej, która może przejawiać się w różnych formach, od udziału w Eucharystii Wielkoczwartkowej, adoracji Krzyża, warty przy Bożym Grobie, a skończywszy na udziale w procesji Zmartwychwstania Pańskiego.

Zachęcam wszystkie harcerki i harcerzy do głębszego przeżycia czasu Wielkiego Postu, a przez to i do dobrego przeżycia Świąt Wielkanocnych.

*Ks. hm. Adam Leszczyński HR
kapelan G O ZHR.*



KALENDARIUM

24 luty	Spotkanie Krajowego Duszpasterstwa H i Hy w Warszawie.
25 luty	Spotkanie nowego Zarządu Obwodu w Opolu.
3 marca	Spotkanie Kapelana Okręgu z Kleryckim Kręgiem Harcerskim, który działa w WSD w Opolu.
6 8 marca	Wielkopostne Rekolekcje Instruktorskie.
9 marca	Spotkanie z Prezydentem RP R. Kaczorowskim w Katedralnym Domu Katechetycznym. Na zaproszenie dyr Szkoły Podst. w Skorogoszczy przebywał Przewodniczący ZHR hm F Borodzik, który również spotkał się z harcerkami i harcerzami naszego okręgu.
14 marca	Święto obchodziła 140 Dobrzańska Drużyna Harcerzy Mszę Św z tej okazji celebrował ks.phm Krzysztof Wojnarowski.
14 - 15 marca	Obrady Rady Naczelnej ZHR w Warszawie.
20 marca	Msza Św dla harcerzy celebrowana przez ks. Adama Leszczyńskiego w kościele św Aleksego. Po Mszy Św przedstawienie teatralne przygotowane przez 1 Opolską Rowerowo - Górską Drużynę Wędrowników i żeński patrol wędrowniczy

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

3 - 5 MARCA
1 Zlot Górnośląskich
Wędrowników
Olsztyn 98.

23 KWIETNIA
Msza Św z okazji św Jerzego
kościół pw Św Aleksego
godz. 17.00

PASIDUCH.- Gazetka Duszpasterstwa Harcerskiego 45-007 Opole ul.Katedralna 2
t.542-579 wew.35 redakcja Ks. hm Adam Leszczyński, Piotr Wajs, Marek Woźniak.

